

## **Ateizm humanistyczny** Autor tekstu: **Dionizy Tanalski**

### Na przekór chrześcijańskiej wizji ateizmu

W pierwszej części studium, zatytułowanego *[Chrześcijańska wizja ateizmu](#)*  
(drukowane w poprzednim numerze naszego czasopisma)  
prof. Dionizy Tanalski przedstawił najdawniejsze i współczesne poglądy  
Kościoła instytucjonalnego i znanych pisarzy katolickich na temat zjawiska niewiary,  
ściślej na temat ateizmu.

W części drugiej, którą drukujemy poniżej, Autor, wybitny filozof laicki, formułuje  
własną, i jak sądzimy nowatorską, koncepcję rozumienia współczesnego ateizmu,  
określając go pojęciem ateizmu humanistycznego.

Zachęcamy do lektury tych ważnych refleksji.

Red. RES HUMANA

## Humanistyczna wizja ateizmu

Prócz zaprezentowanych w pierwszej części chrześcijańskich obrazów i teorii ateizmu można też rozważyć sensowność innego podziału ateizmu na cztery typy: 1) Wojujący ateizm sprowadzający religię do poziomu najwyższej głupoty oraz źródła przestępstw i zbrodni. 2) Swoista ateistyczna wiara. 3) Ateizm powołujący się na wiedzę naukową. 4) Ateizm wolny od jakiegokolwiek wiary w ogóle.

Typ pierwszy manifestuje się w następujących, przykładowo zaprezentowanych, wypowiedziach. *Religia wpycha ludzi w otchłań nieszczęścia i zbrodni* — pisał Lukrecjusz. *Religia jest upodlającym zabobonem, który wszędzie rodził i usprawiedliwiał w imię boże największe błędy, tyranie gwałty, znieprawione jarzmo* — Holbach. *Ci, co mówią o nadziemskich nadziejach, są trucicielami* — Nietzsche.

Lenin wzywał do *wojującego ateizmu*. *Duchowieństwo przyczyniło się do pogrążenia narodu w straszliwej ciemności* — Boy-Żeleński. Zauważmy jednak, że ateści zwykle nie mieli instytucjonalnej siły, by te osady wprowadzać w życie. Aż do końca XVIII wieku (rewolucja francuska) poglądy te funkcjonowały na obrzeżach panującej kultury intelektualnej i politycznej, a otwarte instytucjonalne zwalczanie i prześladowanie ludzi wierzących religijnie, podbudowywane argumentacją polityczną, klasową, wystąpiło najostre w ZSRR, Chinach, Kambodży. A więc w perspektywie historii powszechnej w niewielkim odcinku czasu.

Typ drugi to postawa intelektualna, która nie odbiera wierze zdolności poznawczych i włącza ją w „aparaturę” umysłową człowieka jako element heurystycznie równy źródłom empirycznym i racjom rozumowym. W takim wypadku akt wiary lub niewiary w prawdziwość lub fałszywość jakiegokolwiek poglądu traktowany jest jako poznawczo równoprawny pozareligijnym racjom rozumowym i świadectwu zmysłów. Można więc wierzyć lub nie wierzyć w istnienie Boga nie odwołując się do żadnej innej procedury poznawczej i sprawdzającej.

**Ateizm w tym wypadku to, z punktu widzenia nauki lub filozofii, wiara w nieistnienie Boga.** „Wierzę, że Boga nie ma” — to swoiste credo ateisty drugiego rodzaju. Jest to analogiczne poznawczo do wyznania osoby wierzącej: „Wierzę, że Bóg istnieje”, oba te przeciwne sobie poglądy opierają się bowiem na wierze, nie zaś na sprawdzalnym budulcu poglądów naukowych. Oba są naukowo niesprawdzalne i oba jednakowo uprawnione z punktu widzenia prawa człowieka do wolności poglądów. Ateizm tego typu jest właściwy ludziom, którzy nie posługują się bogatą wiedzą naukową i naukową metodologią. Ich ateistyczna wiara zbudowana jest albo na treściach wychowawczych wpajanych od dzieciństwa przez rodziców i wychowawców, treściach przyjmowanych naturalnie przez dziecko jako prawdy oczywiste, nie wymagające żadnego sprawdzania; albo na najprostszych pozanaukowych spostrzeżeniach i refleksjach osobistych również naukowo nie kontrolowanych — albo na obu tych rodzajach źródeł.

**Ateizm trzeciego typu** ma wyraźne ambicje naukowe i odwołuje się do tych odkryć, praw i teorii naukowych, które — zdaniem jego zwolenników — dowodzą bezpośrednio lub pośrednio nieistnienia Boga przez dowodzenie materialności świata i nieskończoności materii.

Na przykład darwinowska teoria ewolucji przyrodniczej lub fizyczne prawo zachowania masy i energii traktowane są przez zwolenników tego ateizmu jako dowody na wyłącznie materialne pochodzenie człowieka i wyłączną materialność wszelkiego bytu wykluczającą istnienie jakiegokolwiek nadprzyrodzoności. Tego typu rozumowanie uprawnia zarazem, zdaniem jego przedstawicieli, do używania określenia „ateizm naukowy”.

Jest prawdą, że współczesne przyrodznawstwo i współczesne nauki fizyczne dostarczają wielu dowodów na materialność bytu, lecz zarazem wiadomo, że nie zlikwidowały one wiary religijnej nawet u ludzi wykształconych. Powiadają oni, przynajmniej ci, którzy argumentują swoją wiarę religijną lub w ogóle możliwość i zasadność religijnego wierzenia, że badania naukowe i wiedza naukowa są po prostu odkrywaniem i opisywaniem świata, mniej lub bardziej udanym, który tak pomyślał i tak stworzył Bóg. We współczesnej kulturze religijnej istnieje coraz wyraźniejszy i coraz powszechniej akceptowany nurt intelektualny, który teorię stworzenia świata rozumie nie jako skończony akt boskiego „stań się!”, lecz jako ewoluujący proces stawania się, ciągłego tworzenia (na przykład poglądy Teilharda de Chardin), zaś prawa fizyki i innych nauk jako opis lub teorie stworzonej przez Boga materii. Bóg tak stworzył materię, że ona ewoluuje a suma jej masy i energii nie zmienia się. Sięgnijmy dla przykładu do przemówienia papieża Pawła VI do uczestników XI Tygodnia Studiów Papieskiej Akademii Nauk 18.4.1970. "Zdumieni stajemy wobec waszych studiów nad jądrami galaktyk. System słoneczny już naszym przodkom wydawał się rozległy i tajemniczy. Mimo to nie jesteśmy zbici z tropu, dowiadując się, że 'Bóg woli raczej stwarzać byty w ich załączkach, by je następnie prowadzić do eksplozji (Ch. Journet, *L'Eglise du Verbe incarné*, t. 3, Paryż *Desclee de Brouver?*, 1969, s. 114). Czas i przestrzeń, materia i forma mogą się rozwijać w sposób niewymierny i quasi-nieskończony. Słuchając waszej nauki, utwierdzamy się w wierze". [1]

Podobnych wypowiedzi papieża i innych autorytetów katolicyzmu można znaleźć wiele.

Problem polega bowiem na tym, że — zdaniem ludzi wierzących religijnie, a korzystających z dorobku teoretycznego Tomasza z Akwinu - rozum ludzki i tworzona przez niego nauka nie „sięgają” szczytów ludzkiego myślenia. Właśnie struktura ludzkiego myślenia, które jest „pionowo” złożone z myślenia zwyczajnego, codziennego, przednaukowego i nauki — poziom niższy; oraz myślenia i wiedzy opierających się na „objawieniu” płynącym od Boga (wiara, teologia) — poziom wyższy, sprawia, że wszelkie spostrzeżenia i argumenty z poziomu „niższego” nie mają mocy rozstrzygającej dla myślenia z poziomu „wyższego”. Mogą mu służyć, mogą dodatkowo wspierać, nawet powinny, lecz nie decydują. Wiara i teologia są autonomiczne wobec wszelkich innych form myślenia i nie muszą się im podporządkowywać, same natomiast, z wysokości swojego religijnego wtajemniczenia, mogą i powinny służyć uwagami i gdy trzeba krytyką pod adresem myślenia i wiedzy na poziomie „niższym”. Taka postawa umysłowa ludzi wierzących skazuje z góry wszelkie próby krytyki wiary religijnej z pozycji nauki czy też z poziomu przednaukowego na niepowodzenie, ponieważ — według wyznawców owej dwustopniowej struktury ludzkiego myślenia — poziomu wiary i jej wtajemniczeń po prostu nie sięgają.

W sprawie nauki i jej zdolności do argumentowania ateizmu i w ogóle wszelkich światopoglądów, także religijnych, wielu autorów wysuwa zastrzeżenia, że jest ona nazbyt pokawałkowana na różne dziedziny, te zaś są tak oddzielnie od siebie uprawiane, że nie można i nie wolno na ich podstawie formułować żadnych ogólnych teorii światopoglądowych — ateistycznych czy religijnych. Niektórzy tezę tę odnoszą też do filozofii: nie można jej wywieść z żadnej nauki. Pogląd ten ma swoich zwolenników i po stronie ludzi wierzących religijnie, i po stronie osób niewierzących. Ma zresztą też i swoich przeciwników. Zwolennicy zaś dodatkowo informują, że skoro (ich zdaniem) nie można z nauki wywieść żadnego światopoglądu ani żadnej filozofii, to pojęcia „naukowego ateizmu”, „naukowej filozofii” i „naukowego światopoglądu” są nieuprawnione.

Czwarty typ polega na zupełnej nieobecności zarówno wiary religijnej, jak i jej negowania. Nie musi to być lekceważenie wiary i ludzi wierzących oraz ateizmu, lecz obywatelstwo się w badaniu, rozumieniu, tłumaczeniu i objaśnianiu świata bez zaprzeczania wiary religijnej i bez argumentów należących do tradycyjnego ateizmu. Przykładem takiej postawy są wszelkie badania i teorie naukowe oraz filozofie nieszukające w wierze religijnej ani w apriorycznym ateizmie potrzebnych im argumentów. Tego rodzaju myślenie i postawa odbiegają od potocznie rozumianego pojęcia ateizmu, w istocie jednak są ateizmem w ścisłe etymologicznym znaczeniu, są nieteizmem (= ateizmem), postawą intelektualną całkowicie świecką, wolną od wiary w bóstwo lub wiary w jego nieistnienie.

Przykładem filozofii należącej do tej odmiany ateizmu może być klasyczny marksizm —

co trafnie zauważyli, między innymi, katolicy Jean Lacroix i Marcel Neusch. Marks i Engels bowiem nie zbudowali swej teorii na apriorycznym fundamencie ateizmu. Fundamentem tym były dla nich realia „tego świata” i naturalne ich poznawanie, ateizm natomiast stał się częścią ich naukowych konkluzji. Utożsamiali go ze świeckim humanizmem a nie, po prostu i tradycyjnie, z krytyką wiary religijnej i religii w ogóle. Pogląd ten wyraził (jeszcze w swoim heglowskim języku) Marks w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych* z 1844 r.: „Skoro jednak dla człowieka socjalistycznego cała tak zwana historia powszechna nie jest niczym innym, jak tylko tworzeniem człowieka przez pracę ludzką, jak tylko kształtowaniem się przyrody dla człowieka, to ma on oczywisty, nieodparty dowód swego narodzenia z siebie samego, dowód procesu swego powstawania. (...) pytanie o obcą istotę, o istotę istniejącą ponad przyrodą i człowiekiem — pytanie, które zawiera w sobie stwierdzenie nieistotności przyrody i człowieka — stało się praktycznie niemożliwe. Ateizm, jako zaprzeczenie tej nieistotności, nie ma już sensu, bowiem ateizm jest negacją Boga i przez tę negację stanowi byt człowieka; ale socjalizm jako socjalizm nie potrzebuje już takiego pośrednictwa”. [2]

Czasami niereligijność niemanifestująca swojej wrogości wobec wiary religijnej nazywana jest agnostycyzmem, ten zaś utożsamiany z postawą swoistego poznawczego zawieszenia kwestii istnienia-nieistnienia Boga. Agnostyk tego rodzaju to na ogół ktoś, kto — zdaniem osób wierzących religijnie — twierdzi, że nie wie, czy Bóg istnieje czy też nie istnieje i nie ma zadowalających argumentów teoretycznych (i oczywiście empirycznych) ani za jednym, ani za drugim poglądem. Wszakże niektórzy humanitarni chrześcijanie uważają, że tacy agnostycy są w istocie osobami „poszukującymi” argumentów za istnieniem Boga, ponieważ pragną, choć tego otwarcie nie mówią, a może i dobrze sobie tego sami nie uświadamiają, wiarę religijną wreszcie uzasadnić i osiągnąć jedność duchową i społeczną ze społecznością wiernych. Bowiem *Homo sapiens*, zdaniem wierzących religijnie teoretyków, to z natury „homo religiosus” — nawet jeśli sam ma się za ateistę. Zgodnie z tą teorią istnieją więc trzy światopoglądowe kategorie ludzi: osoby wierzące, ateści oraz agnostycy — kategoria pośrednia między wierzącymi a ateistami, kategoria w istocie jednak skłaniająca się, „na szczęście”, do religijnej wiary.

Sądzę, że nadużyto tu ontologii towarzyszącej „agnostycyzmowi”. Agnostycyzm Hume'a i Kanta nie negował przecież istnienia obiektywnego świata, obiektywnych bytów, lecz upierał się, że nie można ich poznać, choć one istnieją. Jest to inna postawa ontologiczna i poznawcza, niż ta przypisywana tak zwanym agnostykom światopoglądowym, którzy - rzekomo lub naprawdę — nie wiedzą, czy Bóg istnieje! Można natomiast osoby takie nazwać „poszukującymi” (zamiast „agnostykami”), jeśli one w istocie wierzą w istnienie Boga, lecz tylko poszukują argumentów dla swojej, mniej lub bardziej uświadamianej i ujawnianej, wiary i nie negują, w przeciwieństwie do klasycznego agnostycyzmu, możliwości znalezienia potrzebnych argumentów.

## Ateizm humanistyczny a dialog

W ostatnich latach odbywają się sporadyczne spotkania przedstawicieli światopoglądów religijnego i ateistycznego, w których katolicy filozofowie świeccy i duchowni nawiązują do idei światopoglądowego dialogu i proponują spojrzenie na religię, zwłaszcza na wyznanie rzymskokatolickie, jako na jeden ze sposobów (a nie jedyny dopuszczalny) widzenia świata i najważniejszych problemów ludzkości — zatem odmienne od tego, do którego przyzwyczała nas tradycja Kościoła rzymskokatolickiego. **Obecne, załączkowe jeszcze, ożywienie dialogowe wśród nowego pokolenia polskich katolików satysfakcjonuje mnie też osobiście, bowiem przed laty i przez lata uczestniczyłem dość aktywnie w ówczesnym dialogu polskich katolików i marksistów.**

Nurtuje mnie wszakże pytanie, w jakim stopniu współcześni katolicy apostołowie dialogu zdołają ukształtować w jego duchu polską katolicką kulturę intelektualną i moralną i jak ustosunkują się do ateizmu, który wprawdzie w Polsce obecnie nie ma pełnych praw obywatelstwa, lecz przecież istnieje. Istnieją wszak ludzie na różne sposoby niewierzący, czyli ateści któregoś z wymienionych wyżej rodzajów, lecz raczej milczą zażenowani lub zastraszeni, pochowani po „kątach Rzeczypospolitej”. (Pewien Francuz — niestety nie pamiętam nazwiska — zapytał niedawno retorycznie, czy *Polacy mogą być chrześcijanami* i orzekł, że *nie, ponieważ są już katolikami*. W tym paradoksalnym na poły i złośliwym stwierdzeniu kryje się jednak ważne spostrzeżenie: „chrześcijanie”, zdaniem tego autora, to ci,

k którzy są zdolni do dialogu i tolerancji, „katolicy” zaś, zwłaszcza polscy, tego nie potrafią i nie chcą).

W roku 1948 papież Pius XII powołał Komisję Papieską dla Spraw filmu Dydaktycznego i Religijnego przekształconą w r. 1954 w Komisję Papieską dla Spraw Filmu, Radia i Telewizji, a Jan Paweł II w r. 1982 powołał Papieską Radę do Spraw Kultury w celu „pogłębiania najważniejszych problemów stawianych przed misją ewangelizacyjną Kościoła przez wyzwania naszej epoki”, które to wyzwania wymagają „nowego podejścia do kultur, postaw i zachowań”.

[3] A „Kościół jest przekonany, że dialog i ewangelizacja kultury w wybitny sposób służą ludzkości, zwłaszcza ludzkości dzisiejszej, w sposób paradoksalny zagrożonej przez to, co można by uważać za zdobycze jej autonomicznej kultury, a co często zwraca się przeciw człowiekowi, przeciw jego godności, jego wolności, jego duchowemu powołaniu”. [4]

W tych krótkich cytatach jest wszystko, co ważne dla rzymskiego Kościoła: i godność oraz duchowe powołanie człowieka, i dialog, i ewangelizacja kultur, i zagrożenie ludzkości przez zdobycze autonomicznej kultury *wyrosłe na gruncie różnorodnych typów materializmu* (tamże), i nowe podejście... A w najbliższym zapleczu doktrynalnym rzymskiego katolicyzmu tkwią wypowiedzi II Soboru Watykańskiego, który wprawdzie za słuszną uznaje autonomię kultury (domagał się jej w 1936 roku Jaques Maritain, czym naraził się watykańskim strażnikom „czystości” doktryny), lecz z drugiej strony stara się, aby z tej autonomii (...) „nie doszło do humanizmu czysto ziemskiego, a nawet wrogiego religii”. [5]

Jakie więc mogą być formy i granice dialogu i jakie może być miejsce ateizmu w tak zakreślonych ramach, w których nie może się zmieścić humanizm „czysto ziemski”?

**Ksiądz profesor Waław Hryniewicz potrzebę dialogu i współpracy wszystkich ludzi w globalizującym się świecie uzasadnia argumentacją zarówno religijną, jak i pozareligijną i w swoich szeroko rozwijanych wywodach, przypominając książkę Hansa Kunga – *Global Responsibility; In Search of a New World Ethic*, formuluje doniosły wniosek, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła „Powszechną Deklarację Etyki Globalnej” [6].** Trzeba przyłączyć się do tej propozycji i popierać ją wszelkimi sposobami! Byłoby to ważne narzędzie kształtowania światowej kultury dialogu i współpracy ludzi różnych poglądów i kultur.

**Warto tu przypomnieć, że filozoficzne podstawy takiej etyki istnieją już od dawna, a w Polsce opracował jedną z wersji profesor Tadeusz Kotarbiński pod nazwą „etyki niezależnej”.** Do tej pory literatura katolicka dość zgodnie krytykowała tę propozycję właśnie z powodu jej niezależności, między innymi, od wiary, lecz w istocie podstawowe normy tej etyki są ogólnie akceptowane także przez wszystkie religie (normy człowieka społecznego, sprawiedliwości, uczciwości, dzielności...). Wszystkie te normy idealnie nadają się na normy proponowanej etyki globalnej, zaś tytułowa niezależność etyki wyraża uniwersalistyczną ideę nieokopywania się w jakimkolwiek zamkniętym partykularnym systemie filozoficznym czy teologicznym, wrogim poglądom odmiennym, lecz humanistyczną wspólnotę ludzi różnych kultur. A o to przecież idzie ideologom współczesnego dialogu! **Temu sprzyja też ateizm wymieniony przeze mnie jako typ czwarty, który polega nie na programowym ustosunkowywaniu się do problemu Boga i religii, lecz na postawie intelektualnej całkowicie świeckiej, czyli wolnej od wiary w bóstwo lub wiary w jego nieistnienie, a więc wolnej także od ateistycznej i religijnej obsesji. Jest to bowiem ateizm (*a-teizm = nie-teizm*), który wyszedł z okopów obrony obowiązującego światopoglądu i światopoglądowej wrogości.**

Od dawna istnieje taka kultura intelektualna i moralna ludzi niewierzących, taka kultura świecka, która wykracza daleko poza „ateizm walczący” wywołujący zrozumiałą, acz czasami przesadną, alergię osób wierzących. Naturalną właściwością tej kultury jest jej doktrynalna otwartość i tolerancyjność, uznająca równe prawa wszystkich filozofii, teologii, światopoglądów i naukowych badań nie krzywdzących ludzi i nie niszczących bezmyślnie przyrody. Nie jest to kultura doktrynalnej i personalnej obcości czy wrogości, choć przecież - co wiadomo — nie jest pozbawiona intelektualnej i moralnej wrażliwości oraz kanonów wartości. Dzięki temu nie musi ona przewycięzać wewnętrznych oporów, ponieważ otwartość teoretyczna i dialogowanie są jej naturalnymi cechami. Ona jest naturalnym środowiskiem wszelkich dialogów, wyznaniowych i pozawyznaniowych.

Taka kultura ma w sobie, jako swoją immanentną cechę, mechanizmy różnych światopoglądów i różnych dialogów. Nikomu nie wadzi i nikogo nie chce skrzywdzić z powodów światopoglądowych, bowiem uważa, że **każdy człowiek, i wierzący, i niewierzący, ma prawo do swoich poglądów (jeśli one nie krzywdzą nikogo) i ma także prawo do ich**

## **argumentowania - a argumentowanie jest jedną z właściwości humanistycznej kultury.**

Mam nadzieję, że współcześni chrześcijańscy apostołowie dialogu potrafią potraktować niewierzących rzeczników tej kultury, owych ateistów, nie jako „konieczne zło”, z którymi trzeba współżyć i dialogować — skoro już istnieją, nie jako swoich wrogów, lecz jako swoich naturalnych sprzymierzeńców w kształtowaniu nowoczesnej kultury światopoglądowej, respektującej wartości nie tylko innych wyznań, lecz i wartości humanistycznego ateizmu. **Mam także nadzieję, że ateizm ów będzie miał swoich coraz liczniejszych sprzymierzeńców potrafiących zrozumieć i uhonorować ludzi i ich inne poglądy wolne od niehumanistycznej wrogości.**

\*

„Res Humana” nr 1-2/2006.

Zobacz także te strony:

[Ateizm to za mało](#)

[Ateizm](#)

[Wiara ateisty](#)

[Humanistyczny sens życia](#)

---

Przypisy:

[1] Paweł VI, *Badanie i podbój kosmosu spotkaniem człowieka z dziełem Stwórcy*.

Zob. Paweł VI, *Nauczanie społeczne*, cz. I, Warszawa 1970.

[2] K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne* z r. 1844, Warszawa 1958, s. 106.

[3] Jan Paweł II, *Misja ewangelizacyjna kultur*. "L'Osservatore Romano" nr I, I 1985, ed. Polska, p. 1314.

[4] Tenże, *Zaproponujcie światu model cywilizacji chrześcijańskiej. Przemówienie do świata kultury*. Quito, 30.1.1985, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura*. Rzym-Lublin 1988, s. 270.

[5] Vaticanum II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, p. 56.

[6] Waław Hryniewicz, *Christian Universalism, Its Ethical and Spiritual Implications*, Dialog and Universalism, No. 5/2003, ss. 34 i 35.

### **Dionizy Tanalski**

Profesor, filozof i religioznawca. Był redaktorem naczelnym "Studiów Filozoficznych PAN", współpracuje z Res Humaną. Związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, obecnie jest wykładowcą Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Olsztynie. Autor m.in.: "Katolicyzm: Problemy filozofii człowieka" (1977), "Bóg, człowiek i polityka: człowiek w teorii Jana Pawła II (1986), "Dialektyka sacrum i profanum" (1995), "Fundamentalizm i postchrześcijaństwo. Ideologie katolickiego sacrum" (1998), "Ideotwórcze funkcje pracy: przyczynek do filozofii społecznej (2002)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-05-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4781) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4781>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)